C 27

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 15 — Warszawa, 19 lutego 1948 r. — Rok IV

XXIII MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI

rozpoczynają się w czwartek w Karpaczu

przy rekordowej ilości 212 uczestników

KARPACZ 18.II (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się tutaj uroczyste otwarcie XXIII mistrzostw narciarskich Polski.

Frekwencja publiczności jest narazie dość słaba. Chętnych udziału w wielkiej dorocznej imprezie narciarskiej, która stanowić będzie niejako wewnętrzny egzamin naszych narciarzy po Igrzyskach Olimpijskich, odstręczyła zapewne niepewna pogoda, jaka ostatnio panowała w Karkonoszach. Obawy były jednak przedwczesne, gdyż jak na zamówienie pogoda na czas mistrzostw zmieniła się i dziś warunki są już bardzo dobre.

Pokrywa śnieżna wynosi ponad 40 cm, a temperatura obniżyła się do 12 stopni poniżej zera. Tak więc są wszystkie dane, że kilkudniowa impreza rozwinie się w korzystnych warunkach i umożliwi zawodnikom wykazanie swoich możliwości.

Trasy biegowe są w dobrym stanie, śnieg ustawicznie pada. W mistrzostwach bierze udział rekordowa liczba zawodników w sumie 212, w tym dwadzieścia kobiet. Program przedstawia się następująco:

Czwartek 19 bm. bieg zjazdowy, w piątek bieg na 18 km otwarty i do kombinacji, sobota slalom nad Małym Stawem, niedziela konkurs skoków otwartych i do kombinacji, poniedziałek sztafeta 4 × 10 km i oficjalne zamknięcie zawodów.

W godzinach popołudniowych odbyła się zbiórka zawodników przed pensjonatem Zakopianka, gdzie mieści się kierownictwo zawodów, skąd po zapaleniu pochodni wszyscy zjechali przed Dom Zdrojowy. Na miejscu przewodniczący Kom. Sportowej PZN p. Płonka złożył meldunek min. Wolskiemu prezesowi PZN o stanie przygotowań i ilości zgłoszonych zawodników.

Mistrzostwa odbędą się w trzech klasach. Najliczniej reprezentowane jest SNPTT oraz SN OMTUR.

Po odegraniu hymnu państwowego zawodnicy udali się na salę, gdzie pierwszy zabrał głos przew. Rady Miejskiej dyr. Albert, który przywitał przybyłych, życząc im najlepszych rezultatów. Z kolei min. Wolski podkreślił masowy rozwój sportu narciarskiego, mimo braku sprzętu, i uwypuklił rolę odbytych ostatnio mistrzostw młodzieżowych i ZRSS, przyczyniających się do masowego rozwoju tego pięknego i zdrowego sportu.

Min. Wolski podkreślił również że PZN wysyłając ekipę narciarską na Igrzyska Olimpijskie liczył, iż olimpijczycy staną się dobrymi nauczycielami w klubach i organizacjach młodzieżowych.

Wicewoj. Palamarczyk podkreślił znaczenie imprezy organizowanej na Ziemiach Odzyskanych. W im. dyr PUWF inż. Kuchara przemawiał nacz. Nawrocki.

Wiceprez. PZN dr Boniecki omówił rezultaty wycieczki do St. Moritz, podkreślając, że nasi Olimpijczycy skorzystali wiele z udziału w Igrzyskach i zrozumieli jak dalece są w tyle za czołówką narciarzy świata.

Po przemówieniach, min. Wolski ogłosił mistrzostwa za otwarte.

W Zawodach uczestniczy cała elita naszego narciarstwa przyczym poszczególne konkurencje obsadzone są bardzo licznie i tak w slalomie startować będzie 96 zawodników w biegu na 18 km 94, w zjeździe 93, w skokach otwartych 68, w kombinacji klasycznej 50, w biegu zjazdowym pań 15 oraz 18 sztafet w biegu 4 × 10 km.

Wieczorem odbyła się towarzyska herbatka połączona z tańcami.

Klub rekordzistów CSR proponuje wizytę w Polsce

Vysokoskolsky KS Praha zwrócił się do PZLA z propozycją przyjazdu do Polski w połowie kwietnia. Czesi proponują spotkania w Krakowie, Łodzi lub Katowicach. Termin ten jest nieco za wczesny. WOZLA ze swej strony proponuje termin 22 i 23 maja w Warszawie, przy czym w zawodach wziełaby udział również i grupa olimpijska.

Vysokoskolsky KS Praha posiada w swym zespole kilku rekordzistów Czechosłowacji; są to: Bem, rekordzista w skoku o tyczce 4,16 m (nadto skacze w dal 7.18), dalej Rhosek, rekordzista w skoku w dal 7,29 m; inne jego wyniki: trójskok 14,45 m, 100 m 11,3 i 200 m 29,9; John, rekordzista w trójskoku 14,50 m (w dal 6,62 m).

Dobre wyniki w biegach krótkich ma Schmidt — 100 m 10.8, 200 m 22,5 i 400 m 51.5. Matys skacze wzwyż 1,90, a w dal 7,07. Inne wyniki: Pan 800 m 1:59,3 i 1.500 m 4:09,5 — Vosta kula 13,15.

W gronie lekkoatletek klubu na czoło wysuwa się Pisova (rekordzistka CSR w skoku wzwyż) 1,56 i w dal 5,47 m (nadto 60 m 8,2). Joneckova kula 10,23 i dysk 30,12. Zeniskova dysk 34,38 i oszczep 26,50, Houbova skok wzwyż 1.48.

Cracovia gromi 8:0 Siemianowiczankę

KRAKÓW 18.2 (Tel. wł.) Rozegrany we wtorek na lodowisku Cracovii towarzyski mecz hokejowy między mistrzem Polski Cracovią a najlepszą drużyną śląską Siemianowiczanką zakończył się zasłużonym zwycięstwem zespołu krakowskiego 8:0 (1:0, 3:0, 4:0).

Bramki dla Cracovii zdobyli: Burda — 4, Palus (nowy nabytek Cracovii) — 2, Roch Kowalski i Więcek po jednej.

Cracovia: Maciejko, Kasprzycki, Więcek, Marchowozyk, Burda, Kowalski, Kopczyński, Palus, Bereza, Ochwalski.

Siemianowiczanka: Węgrzyn, Całka, Suchlik, Imielczyk, Skarżynski, Gansiniec, Ziaja, dr Zieliński, Bogdol, Filkort.

Mecz nie stał na poziomie olimpijczyków, których w obu zespołach było aż dziesięciu.

W Cracovii najlepsi Burda, Kasprzycki i Marchewczyk. W Siemianowiczance Gansiniec i Ziaja. Słabo wypadł Skarżyński, który ponadto znalazł się trzykrotnie poza bandą.

Sędziowali bardzo dobrze pp.: Michalik i Bielecki. Widzów 3 000.

Hokeiści Podoli w Finlandii

HELSINKI (Obs. wł.) — Hokejowa drużyna czeska Stadion Podoli rozegrała w Finlandii 2 mecze z reprezentacją Finlandii przegrywając oba w nieznacznym stosunku. Pierwszy mecz przegrali Czesi 5:6 (3:3, 2:2, 0:1), drugi zaś 7:9 (2:3, 1:3, 4:3). Pod koniec drugiej tercji sędzia szwedzki nie uznał prawidłowo zdobytej przez Czechów bramki i ci zaprotestowali przerywając grę. Po 10 min. nowy sędzia Finlanczyk poprowadził dalej zawody.

Boks olimpijski — na pływalni!

LONDYN (Obsł. wł.). Olimpijski turniej bokserski rozegrany będzie na pływalni Empire Pool w Wembley. W sobotę dnia 7 sierpnia skończą się konkurencje pływackie, a już w poniedziałek otwarty zostanie turniej bokserski. Organizatorzy mając tylko jeden dzień —niedzielę na przygotowanie pływalni do nowych zadań zdecydowali, że ring ustawią na małej platformie, na której będzie tylko miejsce dla sędziów i przedstawicieli AIBA. Z obu brzegów pływalni przerzucą dwa pomosty, po których zawodnicy i sędziowie dostawać się będą na ring.

Zupełnie tak samo zorganizowano turniej bokserski w Bielsku w ubiegłym roku...

Kanada bije CSR 5:2!

PRAGA (Obsł. wł.). Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem rewanż za turniej olimpijski w hokeju pomiędzy CSR a Kanadą zakończył się zwycięstwem mistrza świata Kanady 5:2 (3:0, 0:0, 2:2). Bramki dla Kanady strzelili: Haldar — 2, Mara — 2 i Renaud — 1. Dla Czechów obie Zabrodsky.

Liga Włoch

RZYM (Obsł. wł.) — W mistrzostwach I-ej ligi włoskiej padły w niedzielę następujące wyniki: Napoli — Torino 0:0, Vicenza — Livorno 1:0, Genova — Lucccese 1:1, Milan — Lazio 5:2, Pro Patria — Bologna 1:0, Modena — Internazionale 2:0, Juventus — Aleksandria 6:1, Bari — Atalanta 3:0.

W tabeli prowadzi Milan z 33 p. przed Torino — 30 p. i Juventus — 27 p.

AZS BIJE ZNICZ

Mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej rozegrany między lokalnymi rywalami warszawskimi AZS i Znicz zakończył się sukcesem akademików 69:32 (22:22).

CARNERA NA BADANIU LEKARSKIM



Olbrzym włoski i były mistrz świata wagi ciężkiej Primo Carnera ciągle jeszcze występuje w USA ale już nie jako bokser, lecz zapaśnik. Na zdjęciu widzimy go podczas badania lekarskiego przed walką.

Konkurs „Przeglądu Sportowego"

8-miu mistrzów Polski w boksie

W myśl zapowiedzi, podajemy dziś garść szczegółów, dotyczących naszego konkursu, ogłoszonego w numerze poniedziałkowym (z dnia 16 bm).

Konkurs polega na odgadnięciu mistrzów Polski w boksie w turnieju, który odbędzie się w Warszawie w dniach 8 — 11 kwietnia br. Na kuponach, które zamieścimy we właściwym czasie, należy wymienić kolejno (od wagi muszej do ciężkiej) ośmiu wytypowanych przez siebie pięściarzy, którzy zdobędą w poszczególnych wagach tytuły mistrzów Polski na r. 1948.

Do kuponu, w którym należy wypisać nazwiska, dołączyć trzeba będzie pięć kolejnych i numerowanych (od 1 do 5) kuponów. Bez dołączenia tych kuponów sam kupon podający nazwiska typowanych przez siebie kandydatów na mistrzów Polski w boksie będzie nieważny. Kupony z kolejną numeracją od 1 do 5 i napisem „Konkurs Przeglądu Sportowego" rozpoczniemy drukować niebawem w różnych odstępach czasu.

Aby naszym Czytelnikom dać możność jak najlepszego zorientowania się w formie poszczególnych bokserów i ich przygotowania do turnieju o mistrzostwo Polski, termin zamknięcia konkursu wyznaczamy na dzień 7 kwietnia (dla przesyłek pocztowych ważny jest stempel z datą 7 kwietnia br.).

W międzyczasie, jak wiadomo, odbędą się (obok innych imprez bokserskich) na terenie całego kraju zawody o indywidualne mistrzostwa bokserskie w okręgach, co oczywiście ułatwi obserwatorom tych turniejów typowanie swych kandydatów na mistrzów Polski.

Konkurs nasz nie wydaje się zbyt trudny, choć oczywiście nie są wykluczone w ostatniej chwili niespodzianki, które popsuć mogą niejednemu szyki.

Możnaby w chwili obecnej zaryzykować, iż w paru wagach kandydatów na mistrzów Polski nie będzie zapewne zbyt trudno wytpować. Mamy tu na myśli np. wagę półciężką, gdzie mistrzem zostanie chyba Szymura, podobnie w wadze półśredniej — Chychła, lekkiej — Rademacher i piórkowej — Antkiewicz. W średniej mistrza wyłoni zapewne pojedynek Kolczyńskiego z Pisarskim. Najtrudniejsze do wytypowania będą niewątpliwie wagi: musza i ciężka.

W najbliższym czasie ogłosimy listę nagród i premii pieniężnych, jakie w tym konkursie wyznaczy redakcja „Przeglądu Sportowego".

„Zawieszony" chce się bronić

Przed walnym zebraniem kolarzy

W niedzielę o godz. 10 odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego. Z szeregu nadesłanych wniosków przez okręgi notujemy bardziej interesujące:

Warszawa będzie domagała się, aby zawieszony zawodnik miał prawo wyboru obrońcy. Warszawa nadto pragnie utrzymać termin 25 kwietnia na doroczny wyścig o puchar komendanta M O w Warszawie, płk. Konarzewskiego, w parku Paderewskiego na dystansie 100 km. PZKol. wyznaczył datę wyścigu na 13 czerwca. Zdaniem wnioskodawców termin kwietniowy wpłynąłby na przyspieszenie sezonu kolarskiego.

Poznań i Łódź będą chciały podziału zawodników licencjonowanych na kl. A, B i C. Chodzi o to, aby zawodnik, który otrzyma licencję, nie mógł startować odrazu z ekstraklasą. Wobec szczupłości szeregów kolarskich, wniosek ten nie ma widoków powodzenia.

173 cm skacze Dąbrowski

W Sopocie przeprowadzono zawody w wielobojach lekkoatletycznych, które miały za zadanie przygotowanie kondycyjne zawodników Wybrzeża do zimowych mistrzostw Polski w Olsztynie.

W trójboju sprinterskim zwyciężył Mech (Lechia), w biegu na 1000 Korban (Zryw). Na dystansie 2800 m. triumfował Urbański (Czyn). S wzwyż zakończył się zwycięstwem utalentowanego Dąbrowskiego (Zryw), który przeszedł wysokość 173 cm. Zawodnik ten zapowiada się na doskonałego wieloboistę, uzyskuje on bowiem dobre wyniki w biegach na 200 i 400 m oraz w rzutach kulą i dyskiem.

CSR-Austria w boksie

PRAGA (Obsł. wł.) — Czechosłowacki Związek Bokserski organizuje w dn. 8 kwietnia spotkanie międzypaństwowe z Austrią. Mecz odbędzie się w sali praskiej Lucerny. CSR wystąpi w następującym składzie: (od muszej) Varmaza, Zachara, Hudak, Petrina, Koudela, Torma, Rademacher i J. Netuka.

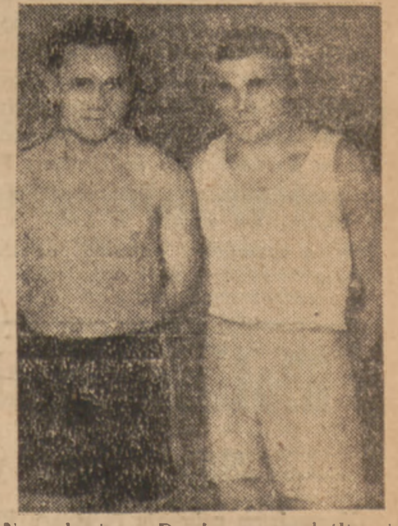
Drugi mecz rozegrany zostanie w Ostrawie w dniu 10 kwietnia.

„MUCHA" MAJDLOCH



Czechosłowacki pięściarz wagi muszej Majdloch, wyznaczony do reprezentacji Europy na mecz z USA, widziany oczyma swego rodaka — karykaturzysty.

NADZIEJE BOKSU POLSKIEGO



Na obozie w Dziekance znaleźli się dwaj młodzi bokserzy wagi półciężkiej Mechliński z Gdyni i Kubica z Częstochowy, którzy mają wszelkie warunki aby stać się w przyszłości następcami Szymury. Koniecznym warunkiem jest jednak usilna praca.

Na boiskach Francji

PARYŻ (Obsł. wł.) — W lidze francuskiej padły w ubiegłą niedzielę następujące rezultaty: Strasbourg — Toulouse 3:1, Lille — Marseile 3:0, St. Etienne — Sochaux 2:1, Sete — Racing [illegible]:2, Rennes — Metz 0:2, Cannes — Stade Francais 2:0, Red Star — Nancy [illegible], Alès — [illegible] 1:1.

Na czele tabeli znajduje się Reims — 34 p. przed Lille — 33 i Marseille —

★ W skład nowoutworzonej ligi szczypiorniaka z terenu Śląska wejść mają 3 drużyny: Pogoń Katowice i AKS Chorzów reprezentujące Śląski OZPR oraz BZKS Chrobry Groszowice z Opolskiego OZPR.

Wchodzimy w sezon piłki nożnej

Karygodne zaniedbanie p. t. delegatów na sejm sportowy

WALNE zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej mamy poza sobą. Znaczy to, że weszliśmy już niejako w okres nowego sezonu. Co nam przyniesie?

Gdyby sądzić z poziomu obrad sejmiku piłkarzy — nie wiele dobrego. Spodziewamy się jednak, że na boisku będzie lepiej, niż w sali konferencyjnej przy Al. Stalina 34. W każdym razie będzie ciekawiej.

Rozgrywki o mistrzostwo potoczą się tym razem bardziej normalną drogą, tzn. nie będzie kunsztownych slalomów lecz prosty szus. Do celu dążyć będziemy poprzez gry punktowe bez eliminacji, bez dodatkowych turniejów, które nie zawsze gromadzą na starcie najbardziej odpowiednich.

Tym razem nie będzie też wymówek, że szczęśliwe losowanie, że lepszy układ grupy. Każdy gra z każdym i każdy ma w tornistrze buławę marszałkowską. Niełatwo dzisiaj już typować przyszłych kandydatów do mistrzowskiego berła. Niełatwo dlatego, że obca nam ich forma i nieznane środki, przy pomocy których przygotowali się do ciężkiej walki. Gdyby wierzyć pokątnym meldunkom z tymi przygotowaniami nie było najlepiej. Podobnie jak przed rokiem tak i teraz zaniedbano zaprawę zimową, to też pierwsze spotkania przyniosą może niejedną niespodziankę. Trzeba będzie sporo wysiłku, by nadrobić straty, spowodowane zimowym lenistwem, które przed wojną, gdy chodzi o czołowe kluby, zostało już niemal całkowicie wyplenione. Być może, że nauka, jaką otrzymają w bież. sezonie będzie skuteczna i w przyszłości program zaprawy rozciągnięty zostanie również na miesiące pory chłodnej.

Przypuszczamy, że drużyny śląskie, które grały niemal przez cały czas, będą u progu sezonu w lepszej kondycji i być może, że z miejsca zaopatrzą się w punkty. Intensywna „zaprawa" śląska ma jednak i złe strony. Jedną z przyczyn obniżenia się poziomu naszego reprezentacyjnego piłkarstwa była zbyt intensywna eksploatacja materiału ludzkiego. Turniej zimowy na Śląsku nie przyczynił się do oszczędzenia sił piłkarzom tam tejszym, to też kto wie, czy po pewnym czasie tak zbyt szczodra gospodarka nie przyniesie niepożądanych skutków.

Dziwna rzecz, gdy na walnym zebraniu poruszono sprawę nadmiernego szafowania siłami graczy, panowie delegaci mieli jedną troskę, a mianowicie bolało ich to, czy aby czasem przy restrykcjach nie zostaną pokrzywdzone okręgi względnie kluby. O zdrowiu zawodników nikt nie myślał.

Zdaje się, że w tym wypadku potrzeba będzie jeszcze pewnych specjalnych zarządzeń. W żadnym razie nie może zdarzyć się to, co było przed rokiem, że reprezentacja Krakowa, złożna z wielkiej ilości zawodników wyznaczonych do Drużyny Narodowej, grała w niedzielę mecz w Poznaniu, we wtorek w Łodzi, a w środę... zawodnicy pojechali do Belgradu.

Trudno jednak dziwić się temu, gdy się zważy, jak mało zrozumienia mają poszczególne okręgi dla spraw ogólnych. Okazało się to wyraźnie przy rozprawie nad drugą Ligą. Ci sami p. t. Delegaci, którzy przed rokiem zbijali wszelkie argumenty o szkodliwości I-ej Ligi dla drużyn klas niższych, dziś argumentem tym szermowali niby taranem dla obalenia projektu drugiej Ligi. Nie pomogły apele bardziej zainteresowanych okręgów, które zupełnie słusznie widziały w uchwale jedyną okazję do wydobycia się z dołów. Dla Radomia, Kielc, Lublina, czy Gdańska uruchomienie drugiej Ligi było kwestją dalszego rozwoju ich piłkarstwa. Gdy przed rokiem debatowano nad systemem eliminacyjnym byliśmy zwolennikami jak największego rozszerzenia go. Zdawaliśmy sobie bowiem doskonale sprawę, że objęcie rozgrywkami eliminacyjnymi jak najszerszych terytoriów przyczyni się do zwiększenia zainteresowania i podniesienia ogólnego poziomu.

Rachuby te nie zawiodły i dlatego warto było rozgrywkom eliminacyjnym poświęcić aż cały rok mimo, że Ligę można było równie dobrze stworzyć drogą mianowania, nie popełniając większych pomyłek.

Dziś z przykrością stwierdzić wypada, że dorobek zeszłoroczny został, dzięki egoizmowi większych okręgów, niemal całkowicie zmarnowany ze szkodą dla polskiego piłkarstwa. Należy to wyraźnie uwypuklić, byśmy w przyszłości wiedzieli, kogo należy obarczyć odpowiedzialnością.

W dyskusji słyszeliśmy też słowa, że najpierw należy poczekać, jakie będą doświadczenia z pierwszą Ligą, a później zobaczymy co dalej.

Nie wiem komu potrzebne są doświadczenia. Chyba p. t. obywatelom od słownej ekwilibrystyki. Doświadczeń z Ligą mamy już sporo. Istniała u nas nie rok i nie dwa. Jesteśmy pewni, że jak dawniej tak i teraz przyczyni się do podwyższenia poziomu naszego piłkarstwa. Przesunięcie utworzenia drugiej Ligi ewent. na rok przyszły jest zmarnowaniem kilkunastu miesięcy. Jest zmarnowaniem tego wszystkiego, co osiągnęło się w roku ub. dzięki rozgrywkom eliminacyjnym i dlatego nie można wybaczyć tym, którzy lekkomyślnie storpedowali projekt, mogący przyczynić się do jeszcze lepszego umocnienia podstaw naszego futbolu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przepuszczenie drużyn przez podwójne sito przyczyniłoby się w jeszcze większym stopniu do oddzielenia plewy od ziarna. Klub, który zdobyłby mistrzostwo II-ej Ligi, posiadałby już tak znaczne kwalifikacje, że bez obaw mógłby pokusić się o walkę w czołowej klasie. Równocześnie drużyna opuszczająca pierwszą Ligę miałaby jeszcze rok na „poprawkę" i nie ginęłaby z miejsca w otchłani gier okręgowych.

O tym wszystkim wiedzą doskonale panowie z Krakowa, Śląska, Łodzi i Warszawy, gdyż ostatecznie nie są oni analfabetami w piłkarstwie, i dlatego też wina ich jest jeszcze większa.

Źle stało się nie tylko ze względu na bezpośrednio zainteresowane okręgi, ale również z uwagi na kadrę reprezentacyjną. Szkoda wielka, że p. kapitan sportowy, który miał wielki wpływ na decyzje silniejszych okręgów, o tym nie pomyślał. Dzięki drugiej Lidze miałby znacznie bogatszy i łatwiejszy do przejrzenia materiał. Miałby prawdziwą okazję do zmontowania nie tylko drugiej, ale i trzeciej reprezentacji, co w konsekwencji ułatwiłoby mu operowanie nie tylko poszczególnymi graczami, ale całymi członami.

Jesteśmy spokojni. Druga Liga w Polsce powstanie, gdyż jest ona koniecznością życiową, która okaże się silniejszą, niż egoizm kilku okręgów, niestety jednak — zmarnowanego czasu nikt nie odrobi. T. M.

Szermierze ostrzą klingi

i apetyt na turniej londyński

Obóz szermierczy, przewidywany na luty, uległ opóźnieniu o jeden miesiąc. Odbędzie się w marcu w Szklarskiej Porębie, a zakończy się meczem międzypaństwowym Polska - Czechosłowacja.

Kapitan sportowy PZS, Friedrich ustalił następujący skład obozu: z Warszawy — mjr. Brzezicki, Fokt, Wójcicki, Czyżowski, Nawrocka, Szrejderowa, Markowska, Bulska, ze Śląska — Sobik, Zaczyk, Nawrocki, Wójcik, Franz, Karwicki, Hołupka, Kąsek, Koźlicki, Stanoszkówna, Skupieniówna, Strzempkówna, z Łodzi — Banaś, Kaźmierczak, Dajwłowski, Bachman, Rybicki, z Krakowa — Sołtan, ze Szklarskiej Poręby — Dobrowolski.

Wobec przesunięcia terminu obozu, uległ również zmianom dalszy terminarz: mistrzostwa kl. B odbędą się w Poznaniu 14 marca, a mistrzowstwa drużynowe w trzech broniach 24 i 25 kwietnia na Śląsku.

Mistrzostwa na Śląsku będą miały nową formę, gdyż zamiast długotrwałych rozgrywek w poszczególnych okręgach, odbędzie się jeden turniej z udziałem kilkunastu drużyn. Da to obraz porównawczy poziomu całej szermierki w Polsce, a poza tym pozwoli ocenić wytrzymałość czołowych zawodników w ciężkim dwudniowym turnieju.

Florecistki spotkają się w meczu międzypaństwowym z Czechosłowacją, a w maju wezmą udział w drużynowych mistrzostwach świata w Holandii.

W dniach 4 i 5 marca odbędzie się w Brukseli kongres Międzynarodowej Federacji Szermierczej. Delegatem Polski będzie prawdopodobnie gen. Kuszko oraz jeden z członków zarządu PZS.

PZS powiększył się o trzy kluby z sekcjami szermierczymi, mianowicie: AZS Wybrzeże, AZS Lublin i Wawel Kraków.

Nowinki lekkoatletyczne

Wobec rezygnacji mjr. Giedgowda ze stanowiska kierownika stałego ośrodka przedolimpijskiego lekkoatletów w Olsztynie, PZLA powierzył tę funkcję trenerowi, Antoniemu Grzesikowi. Opiekunem ośrodka z ramienia PZLA został dyr. Kotowski, prezes Olsztyńskiego OZLA.

★

Delegatami PZLA na zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w hali w Olsztynie, w dniach 28 i 29 lutego będą: dyr. Foryś (sędzia główny zawodów), M. Sienkiewicz (starter) i Stefan Moskwa.

★

W Olsztynie przebywa na miesięcznym treningu 4 zawodników ZWM, a mianowicie: Kamionka — biegi długie, Krzyżanowski — kula, Miłaszewski — skok w dal i Janca — biegi średnie. Wszyscy czterej cieszą się doskonałą opinią w ośrodku, a chętni i zdyscyplinowani mają wszelkie szanse na poprawę swych wyników, stanowiąc przy tym dobry materiał zawodniczy.

★

Na skutek oszczędności budżetowych odwołani zostali z Olsztyna następujący zawodnicy: Słomczewska, Borowiecówna, Heyducka, Cieślewiczówna, Małecki, Dręgiewicz i Białkowski.

★

PZLA na ostatnim posiedzeniu zarządu rozpatrywał sprawę zmiany obywatelstwa Walasiewiczówny i wniosek o anulowanie jej rekordów Polski. Wniosek upadł. Postanowiono natomiast skreślić z listy rekordów Polski, rekord Luckhausa w trójskoku, wobec zdrady narodu polskiego, jakiej dopuścił się Luckhaus podczas okupacji. Rekord Polski w trójskoku należy wobec tego do Karola Hoffmana (Warta), a wynosi 14,76 m (ustanowiony był w 1936 r.).

★

Najsilniejszy klub lekkoatletyczny w Warszawie, Syrena, zgłosił na mistrzostwa w Olsztynie następujący skład: Gierutto (wzwyż, 60 m płotki i kula), Zwoliński (wzwyż), Staniszewski (800 i 3.000 m), Czajkowski (3.000 m), Statkiewicz i Mirowski (800 m), Łopuszyński i Kaufman (60 m). Nadto sztafeta 3×800 m i 4×50 m.

AKS Chorzów gotów do boju

po solidnej zimowej zaprawie i sparringach

„Duszą" AKS-u, jest jego sekretarz, niezmordowany działacz klubowy p. Adamiec. Zastajemy go w lokalu klubowym i z miejsca rozmowa przechodzi na temat zbliżających się rozgrywek o mistrzostwo ligi.

— Jak się przygotowuje AKS do zbliżającego się sezonu?

— Przez całą zimę przeprowadzaliśmy zaprawę na sali. Obok tego prawie w każdą niedzielę drużyna nasza rozgrywała mecz sparringowy. Chłopcy znajdują się obecnie w dobrej kondycji fizycznej, która tak bardzo szwankowała u nas w końcu ub. sezonu. Treningi piłkarzy prowadzi Mikisz, niegdyś znany piłkarz śląski. Wierzę, że o ile zawodnicy nasi nie stracą nic z zapału, z jakim obecnie pracują nad swoją formą, to i zdobycie tytułu mistrzowskiego nie będzie dla nich rzeczą niemożliwą.

— W jakim składzie występować będziecie w tegorocznych rozgrywkach?

— Bramki naszej bronić będzie w dalszym ciągu Mrugała, którego zmieniać będzie Labuś, b. gracz Siemianowiczanki. W obronie zagrają najprawdopodobniej Durniok z GZKS Kresy Chorzów i Janduda. Poza nimi kandydatami na tę pozycję są Szatoń i Karmański. Pomoc występować będzie w składzie: Gajdzik, Piec II i Wieczorek, a w rezerwie powstaje jeszcze Pochaba. Atak tworzyć będą Barański, Franiel, Spodzieja, Cholewa i Kulik, na zmianę z Bożkiem, b. lewym łącznikiem HKS Szopienice i Muskałą. Ten ostatni jest naszym wychowankiem i zapowiada się na piłkarza dużej miary.

— Podobno ostatnio były w AKS-ie duże zmiany struktury organizacyjnej?

— Na ostatnim walnym zebraniu, nastąpiła zmiana nazwy klubu na Związkowy Budowlany Amatorski Klub Sportowy. Mając obecnie oparcie w ZZ Pracowników Budowlanych, możemy śmielej patrzyć w przyszłość. Poza tym postanowiliśmy przeprowadzić szereg inwestycji. Obecny reprezentacyjny stadion otoczony zostanie murem z cegły, oraz wybudowane zostaną żelbetonowe trybuny dookoła boiska. Znajdujące się obecnie tam trybuny drewniane przeniesione zostaną na boczne boisko, gdzie projektowana jest budowa toru żużlowego.

— Oczkiem w głowie i pupilkiem całego klubu jest nasza sekcja szczypiorniaka. Założyliśmy ją w maju ub. roku, a już na jesieni została ona mistrzem Polski. Tytuł ten chcemy obronić i w roku bieżącym w czasie mistrzostw nowopowstałej ligi szczypiorniaka. Obok niej w klubie naszym istnieją sekcje: lekkoatletyczna, bokserska, tenisowa i motocyklowa. W najbliższym czasie powołamy do życia sekcje: narciarską, ping-pongową, pływacką i szachową.

— Wnioskując z Pańskich wypowiedzi, piłkarze AKS-u są już należycie przygotowani do sezonu?

— Przygotowania nasze zakończone zostaną w przeddzień pierwszego meczu o mistrzostwo ligi. W pierwszych dniach marca wyjeżdżamy na 2-tygodniowy obóz kondycyjny, zorganizowany przez ZZ Pracowników Budowlanych dla swoich klubów w Groszowicach koło Opola. Przedtem rozegramy jeszcze dwa mecze z drużynami pozaśląskimi — 29 bm. z KS Dąb w Poznaniu i 7 marca z gdańską Lechią w Chorzowie.

— Dziękuję swemu informatorowi za wywiad i składam życzenia spełnienia najlepszych sukcesów. Ż. Ol.

Szczecin i Wrocław

zobaczą ciekawe walki

WARSZAWSCY pięściarze walczą w najbliższą niedzielę na dwóch frontach w Szczecinie i Wrocławiu. Istniała koncepcja aby składy Warszawy nieco zmienić, a mianowicie Żurawski prosił aby go nie wystawiać przeciwko Skałeckiemu, ponieważ nie umie walczyć z bokserami idącymi z odwrotnej pozycji. Żurawski jednak ostatecznie do Szczecina pojedzie, a Komuda według poprzedniego planu — znajdzie się we Wrocławiu.

Tak więc, przypuszczalne zestawienia par na te dwa mecze (o ile w ostatniej chwili nie zajdą zmiany) będzie takie:

Szczecin: Orlik—Tyczyński, Wierzbicki — Sobkowiak, Możdżyński — Sieradzan, Skałecki — Żurawski, Rynkowski — Wasiak, Wilczek — Kolczyński, Ambroż lub Malicz — Drabkowski, Pietrzak — Kotkowski.

Wrocław: Faska — Patora, Symonowicz — Szatkowski, Szczepan — Czortek, Komuda — Waluga, Sztolc — Błażejewski, Fiszer — Zagórski, Branecki — Kossowski, Ciećwierz — Grzelak.

Oba zespoły warszawskie są dość silne i kto wie, czy stolicy nie uda się osiągnąć zwycięstwa na dwu frontach, choć może minimalne.

Cały szereg walk zapowiada się b. ciekawie, jak Możdżyński — Sieradzan, Skałecki — Żurawski, Wilczek — Kolczyński, Komuda — Waluga, Zagórski — Fiszer, czy też Sztolc — Błażejewski.

W Krakowie ma odbyć się mecz o wejście do puli finałowej pomiędzy Wartą a Wisłą. W meczu towarzyskim Warta miała niedawno pewne trudności z Wisłą, inaczej będzie w meczu oficjalnym. Warta na pewno przybędzie do Krakowa w pełnym składzie i rozstrzygnie spotkanie na swoją korzyść i tym razem na ringu...

W Łodzi zmierzą się dwaj miejscowi rywale ŁKS — Tęcza. Stuprocentowym faworytem jest ŁKS. Należy przewidywać, że ŁKS będzie chciał oszczędzać sił Pisarskiego przed poważniejszymi spotkaniami. Jeśli jednak „Pisarz" stanie na ringu — czeka go poważna walka z Trzęsowskim

W Bydgoszczy — Zjednoczeni, którzy obecnie scementowali swą drużynę — mają się zmierzyć z Batorym. Jak się zdaje, siły tych dwu zespołów są dość wyrównane.

Piłkarze Brazylii nie zjawili się w Londynie

Brazylia nie weźmie udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim. Takie oświadczenie złożył prezes Brazylijskiego Związku P. N. dr Castellano Branco, który oświadczył, że poziom reprezentowany przez amatorów brazylijskich jest w odróżnieniu od zawodowców bardzo niski i nie daje żadnych nadziei na sukcesy olimpijskie.

CHIŃCZYCY BOKSUJĄ

Chiński Związek Olimpijski zaangażował ostatnio byłego mistrza bokserskiego Australii w wadze muszej, Tangle, na trenera olimpijskiej grupy bokserskiej. Ma on jednocześnie przygotować kondycyjnie pływaków i piłkarzy chińskich, którzy również jadą na Olimpiadę.

GENERALNA PRÓBA PRZED MISTRZOSTWAMI

WOZB szczególnie starannie przygotowuje turniej o indywidualne mistrzostwa Warszawy w boksie (4 — 7 marzec). Wewnętrzne urządzenia w hali ujeżdżalni zostaną przerobione w ten sposób, że będzie więcej luzu. Zostaną poszerzone przejścia oraz miejsce wokół ringu.

Zostanie również zorganizowana komunikacja z Pl. Trzech Krzyży do ujeżdżalni. Mistrzostwa Warszawy będą próbą dla organizatorów przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski.

WOZB zwrócił się do PZB z prośbą, aby na Zawody wyznaczono w charakterze sędziego ringowego—jednego z następujących arbitrów: K. Derdę, mgr Kowalskiego lub dyr. Zapłatkę.

Stefan Wrzosek został ukarany przez WOZB naganą oraz zakazem sekundowania drużynie stołecznej w ciągu roku — za niesportowe zachowanie się po meczu Łódź — Warszawa.

Kierownicy drużyn „B" klasy

nie znają przepisów

W pięciu ośrodkach pięściarskich podległych okręgowi gdańskiemu (Gdańsk, Gdynia, Sopot, Tczew, Wejherowo) rozpoczęły się w 2 grupach rozgrywki drużynowe o mistrzostwo kl. B z udziałem 12 klubów.

Pierwsze 6 meczów wykazało, że istnieją duże braki tak w technicznym jak i taktycznym przygotowaniu zawodników. Poza tym niektórzy kierownicy zespołów wykazali zupełny brak znajomości przepisów, co w końcowym efekcie kosztowało drużyny bardzo drogo gdyż mimo zwycięstw w ringu straciły punkty walkowerem. Również w wymienionych sześciu spotkaniach dwa mecze przyniosą prawdopodobnie inną weryfikację gdyż wydział sportowy GOZB stwierdził udział niezgłoszonych zawodników.

I-sza grupa.

Gryf (Wejherowo) — Portowiec (Gdynia) 16:0, w. o. z powodu nadwagi 3 zawodników Portowca. W meczu towarzyskim zwyciężył Gryf 10:6.

Czyn (Gdynia) — Wisła (Tczew) 0:16 w. o. dla Wisły ze względu na niestawienie się zawodników półciężkiej i ciężkiej Czynu. Ponadto Samel (Czyn) w średniej miał niedowagę. Najbardziej pikantnym szczegółem jest to, że drużyna Czynu w szóstkę pokonała Wisłę 9:7.

Marynarz — Milicyjny I b 10:6. Wynik ten zostanie prawdopodobnie zweryfikowany jako 8:8.

II grupa:

HKS Sopot — Stoczniowiec Gdańsk 10:6.

Mewa Nowy Port — Gedania I b 8:8.

Unia Tczew — Lechia Gdańsk 10:6.

W sobotę 21 i niedzielę 22 lutego odbędą się dalsze spotkania.

Motocykliści szykują się

Sezon pod znakiem żużlu

Na walnym zebraniu Polskiego Klubu Motocyklowego w Warszawie postanowiono m. inn. propagować wyścigi motocyklowe na żużlu, uwzględniając rozwój tej dziedziny sportu wśród młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. W najbliższym czasie PKM przystąpi do budowy toru żużlowego na terenie przy ul. Wolskiej.

W Warsztatach naprawczych PKM w Ursusie, montuje się kilka maszyn specjalnie przystosowanych do wyścigów na żużlu. Maszyny te będą przydzielane zawodnikm, którzy wykażą specjalne chęci do uprawiania treningów na żużlu.

Terminarz PKM w tym sezonie przewiduje: 9 maja wyścig uliczny w Warszawie, 30 maja XIII raid wiosenny PKM, 27 czerwca IV wyścig terenowy, 5 sierpnia w Zakopanem VI raid tatrzański w konkurencji międzynarodowej i 3 października I indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu.

Wybrano nowe władze PKM w następującym składzie: prezes inż. Sokołowski, w.-prezes sportowy T. Klepadło, w.-prezes admin.: Jadwiga Bucelska, członkowie zarządu: inż. Wł. Truskolaski, Wł. Łebkowski, H. Lasocki, Stan. Głuszek, Stefan Pyz. Komisja rewizyjna: Wacław Bucelski H. Kraczkiewicz.

Mistrzostwo PKM na 1947 r. przyznano Jerzemu Dąbrowskiemu, a wicemistrzostwo Stanisławowi Brunowi.

JESZCZE RAZ LEGIA — AZS

Wtorkowe towarzyskie spotkanie hokeja na lodzie między warszawskim AZS-em i bydgoską Brdą nie doszło do skutku, gdyż zespół gości w ostatniej chwili zawiadomił akademików, że będzie mógł stawić się dopiero w sobotę. Przy tłumnie zebranej publiczności odbyło się spotkanie treningowe AZS — Legia, zakończone zasłużonym zwycięstwem wojskowych w stosunku 5:1 (3:1, 1:0, 1:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Legia: Przeździecki — Bielawski, Bromer, Ginter, Świcarz, Ślusarczyk — Krasowski, Leonardziak, Celiński, Majkowski i Better.

AZS: Sznajder — Rudziński, Troszok, Gromadzki, Straszak, Zdankiewicz — Smosarski, Morawski, Żulma i Sosnowski.

Gra bardzo żywa, prowadzona w szybkim tempie, upłynęła przy stałej przewadze zwycięzców, dla których bramki zdobyli: Świcarz (2 min.), Ślusarczyk (16), Leonardziak (19), Majkowski (37) i Ginter (56). Honorowy punkt dla pokonanych zdobył w 17 minucie Caban.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje świeżo pozyskany bramkarz AZS-u Sznajder, który nie ponosi winy za puszczone bramki.

Sędziowali: prof. Paruszewski i Wujek.

Dwa grzyby w ... pływackim basenie

Zbyt często jesteśmy świadkami nieporozumień, spowodowanych zapominaniem o kalendarzu

PZP już dawno ustalił terminarz mistrzostw pływackich Polski, a ostatnio na ten sam dzień wyznaczyło mistrzostwa szkolne kuratorium warszawskie. Pływacy warszawscy, uczęszczający do szkół nie będą więc mogli wziąć udziału albo w mistrzostwach Polski, albo w mistrzostwach szkolnych. A przecież dla dobra sportu przydałby się start młodocianych zawodników w obu imprezach.

A może da się jeszcze uzgodnić terminy

Na ringach Londynu

LONDYN (Obsł. wł.) Mecz o mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej między Anglikiem Millsem a Hiszpanem Bueno zakończył się zwycięstwem Millsa przez k. o. w II-ej rundzie.

Spotkanie o mistrzostwo Europy w wadze lekkiej między Anglikiem Thompsonem a Prioretti (Włochy) wygrał Thompson po 15 rundach na pkt

Najlepsi bokserzy Śląska

KATOWICE (Tel. wł.). Kpt. zw. Śl. OZB p. Łukaszewski, ustalił nową listę najlepszych pięściarzy śląskich. Na liście tej widzimy nazwiska kilku młodych pięściarzy, którzy wybili się w czasie odbywających się obecnie mistrzostw kl. B — Śl. OZB.

Musza: 1) Kowalczyk (Zryw Świętochłowice); 2) Górawski (Huta Pokój Nowy Bytom); 3) Majcherczyk (Slavia Ruda).

Kogucia: 1) Grzywocz (Piast Gliwice); 2) Bazarnik (RKS Batory Chorzów); 3) Brzeziński (Lechia Mysłowice).

Piórkowa: 1) Matloch (RKS 27 Orzegów); 2) Nypiel (Batory); 3) Kotlarz (Huta Pokój).

Lekka: 1) Rademacher (Zryw w.); 2) Bibrzycki (Batory); 3) Zorembik (Slavia Ruda).

Półśrednia: 1) Kula (Batory); 2) Sznajder (Batory), 3) Kusz (Batory).

Średnia: 1) Nowara (Batory); 2) Tyka (Zryw Św.); 3) Bizans (Pogoń Katowice).

Półciężka: 1) Urbaniak (ZZK Katowice); 2) Paterok (Slavia Ruda), 3) Figiel (Baildon Katowice)

Ciężka: 1) Kubica (Batory); 2) Mieczyński (Piast Gliwice); 3) Kaczmarek (RKS Azoty Chorzów (Z. O.)

Hala - najlepsze przedszkole lekkoatletów

nie cieszy się względami naszych działaczy sportowych

Zbliżające się zimowe mistrzostwa Polski w lekkoatletyce, pobudziły kilka okręgów do zorganizowania mistrzostw okręgowych.

Gdańsk, Poznań, Pomorze i Olsztyn dały znać, że posiadają warunki do tego rodzaju imprez. A wiemy, że są jeszcze hale na Śląsku i w Krakowie, bo w poprzednich latach i tam rozgrywano mistrzostwa. Zdaje się, że i w Warszawie możnaby wykorzystać halę Akademii W.F. Najsilniejsze ośrodki lekkoatletyczne posiadają więc warunki do uprawiania lekkoatletyki.

Niestety, brak jest całkowicie chęci do organizowania zawodów halowych przez działaczy. Nie doceniają oni całkowicie dobrodziejstwa zimowych startów, wychodząc z założenia, że hale nasze nie odpowiadają tego rodzaju wymogom. W konsekwencji większość zawodników polskich spędza zimę w drzemce, śniąc o sukcesach w sezonie letnim.

A czyż są one możliwe?

Wystarczy przejrzeć listę amerykańskich wyników, uzyskiwanych w zawodach halowych i nasze osiągnięcia w tego rodzaju zawodach. W Ameryce rezultaty czołowych zawodników mało ustępują wynikom letnim i gdy przychodzi otwarcie sezonu, mistrzowie są już prawie w pełnej formie.

U nas nie doceniano startów zimowych przed wojną. Obserwowaliśmy co roku następujące zjawisko.

Zawodnik, który posiadał b. dobrą formę przy końcu sezonu, na progu następnego był b. słaby i musiał tracić prawie cały sezon na osiągnięcie formy z poprzedniego roku. O postępie nie było mowy.

Rzadko organizowane zawody zimowe przynosiły rezultaty, świadczące o dobrym śnie lekkoatletów. Tylko kilku zawodników osiągało rezultaty i przez lato mogliśmy podziwiać ich dobrą formę i postępy.

Sezon letni kończy się u nas w październiku, a zaczyna się w maju. Pół roku urlopu to za dużo, dlatego też chociażby w najgorszych warunkach, na bieżniach o obwodzie 70 m. warto organizować zawody.

Biegacze nasi skorzystają na nich b. wiele. Prócz tego wszystkiego co przeżywają na zawodach na bieżni, dochodzą jeszcze dwa czynniki: technika brania wirażu i taktyka.

Obeserwowaliśmy bacznie naszych mistrzów sprintu, biegów średnich i długich. Wszyscy na wirażach biegają, tracąc b. cenny czas. Sprintery biegając 20 m. środkiem toru tracą około 0,2 sek., a długodystansowców w biegu na 5000 m. strata ta dojdzie do kilku sekund. Dzięki biegom halowym można będzie tych strat uniknąć, bo kto potrafi wziąć wiraż na hali będzie umiał dokonać tej sztuki i na bieżni 400 m.

Taktyka biegów halowych wymaga również większego przemyślenia, niż na bieżni normalnej.

Dla naszych młodych lekkoatletów sezon halowy ma większe znaczenie, niż dla wielu starych asów i żałować należy, że nie chcą o tym pamiętać działacze.

S. S.

Sport — to zdrowie...

SPORT uprawia się dla zdrowia... Powiedzmy, że tak jest istotnie. W każdym razie z tego założenia powinny wychodzić wszystkie nasze Związki Sportowe. Okazało się, że byliśmy w błędzie. Niedawno otrzymaliśmy list z Elbląga, w którym jeden z czytelników opisywał rzeź na ringu, skąd wynoszono młodych niedoświadczonych zawodników. Należałoby się więc domyśleć, że sędziowie, którzy dopuszczali do masakry — byli równie młodzi i niedoświadczeni. (List drukowaliśmy w Nr. 13 „Przeglądu Sportowego").

A teraz druga sprawa, przykra, do której z niechęcią powracamy. Mowa będzie o finałowym zakończeniu sprawy Grochów — Warta.

Lekarze stwierdzają, że Archacki nie jest zdolny do walki. PZB nie wierzy, przysyła swego specjalistę, który nie zna adresu Archackiego i błąka się po Warszawie. Nam się wydaje, że sprawę należało postawić prosto i po męsku. Zadepeszować do Warszawy, aby Archacki oczekiwał lekarza. Zakonspirowany przyjazd doktora wygląda na to, jak by PZB obawiał się, że akurat na powitanie zaufanego Archacki nałoży gips na rękę...

Archacki istotnie ma chorą rękę, ale i w to w dalszym ciągu nie wierzy PZB i chciałby, żeby bokser Grochowa pojechał do Bydgoszczy i tam dopiero został oficjalnie zbadany, a może wówczas byłby uznany za inwalidę, albo też również oficjalnie uznany za zdrowego. I od jako takiego zażądanoby walki — bo sport to zdrowie.

A w ogóle cała koncepcja powtórzenia walki, zdaniem naszym, była kompletnym nonsensem. Suponujmy, że Archackiego już nie ma na świecie... No albo Archacki, który chyba jest amatorem, akurat namyślił się, że dość ma już pięściarstwa i wycofuje się z ringu. Przecież wolno mu to uczynić. No i co wówczas PZB? Jak miałoby rozwiązać sprawę? Czyż naprawdę zagadnienie, kto jest lepszy Archacki czy Klimecki, decydowałoby o tym, który z klubów ma wejść do puli finałowej?

Dlatego patrząc dziś z perspektywy kilku tygodni na to całe zagadnienie, wydaje nam się, że popełniono nonsens. Zresztą życie potwierdziło, że istotnie uchwała PZB nie została dostatecznie przemyślaną, lub też była przetrawiona pod bardzo jednostronnym punktem widzenia. Walka odbyła się — sędziowie wydali wyrok. Nikt temu nie jest w stanie zaprzeczyć. Klimecki był w złej formie — to trudno, na to nie ma rady i to może się zdarzyć najlepszemu pięściarzowi. Klimecki walki nie wygrał w ringu. I teraz nasuwa się automatycznie domniemanie, że jeśli tak się stało, to trzeba coś wykombinować ,aby jednak walkę w jakiś sposób wygrać.

Trzeba tu jeszcze podkreślić pewną okoliczność. Walka początkowo została wyznaczona na koniec stycznia, ale PZB wysłał Klimeckiego do Budapesztu. Oczywiście dwa spotkania międzynarodowe na Węgrzech mogły tylko wzmocnić szanse tego zawodnika. To wystarczyło dla PZB do przesunięcia spotkania Archacki — Klimecki na 8 lutego do Bydgoszczy (w żadnym wypadku nie w Warszawie, gdzie odbyło się zakwestionowane spotkanie — gdzie więc logika?).

Dla Archackiego natomiast do dalszego przesunięcia terminu nie wystarczało orzeczenia lekarzy Warsz. Poradni Sportowej i ręka w gipsie, mimo, iż o kontuzji Archackiego po zawodach Warszawa — Śląsk (18.1), Grochów powiadomił PZB już 23 stycznia (vide interpretacja PZB w sprawie odrzucenia protestu Grochowa z dnia 12 bm.).

PZB zarzuca Grochowowi zignorowanie zarządzeń swych, bo Archacki mimo schorzenia nie przybył w myśl polecenia PZB na mecz do Bydgoszczy. A powinien mimo choroby i ręki w gipsie pojechać i poddać się wyrokowi „zaufanego" (tak podaje w swym komunikacie PZB), który możeby nakazał walczyć ze schorzałą ręką — bo sport to zdrowie...· bo sport to zdrowie w młodym niedoświadczonym Elblągu i w starej doświadczonej siedzibie PZB...

Finał tej wzorowej akcji niewątpliwie rozegra się na walnym zgromadzeniu PZB.

K. Gryżewski

Dr Wacław Sidorowicz

Zdrowy rozsądek nie obowiązuje

Refleksje poolimpijskie z perspektywy lekarza

WYSTĘP naszych olimpijczyków w St. Moritz, jak to było do przewidzenia, nie przyniósł nam żadnych sukcesów. Złożyło się na to wiele przyczyn, zbyt znanych, ażeby się nad nimi rozwodzić. Chcę natomiast poruszyć zagadnienie naszych przygotowań przedolimpijskich z punktu widzenia sportowo-lekarskiego, ponieważ w tej dziedzinie stale wykazujemy kardynalne błędy.

Chodzi o to, że niektórzy nasi, skądinąd nawet doświadczeni, działacze sportowi, w krótkim zazwyczaj okresie przygotowań przedolimpijskich w ten sposób przeprowadzają treningi zawodników i rozplanowują udział w zawodach, jakby zawodnik był martwą maszyną, a nie żywym organizmem, który oprócz pracy, musi też mieć i odpoczynek. Dziwnie się zapomina wtedy o kardynalnej zasadzie treningu: rozłożenia pracy na dłuższy okres i stopniowanie wysiłku oraz odpoczynku. Obserwując tego rodzaju trening, ma się nieodparte wrażenie, że kierownicy przygotowań za wszelką cenę dążą do podciągnięcia formy sportowej swoich pupilów — metodą „wszystko na jedną kartę" — głusi na wszelkie głosy zdrowego rozsądku. Mało tego, słuszne rady osób kompetentnych i życzliwych, bądź puszcza się mimo uszu, bądź też traktuje jako wtrącanie się w cudze sprawy — no bo przecież kierownik i trener niczyich rad nie potrzebuje. Tak było przed olimpiadą berlińską i niestety, nie lepiej jest i teraz.

GŁOS W PUSZCZY

W okresie przygotowań do olimpiady berlińskiej przestrzegano przed wstawianiem Vereya do dwu biegów na olimpiadzie: na jedynce i dwójce, ze względu na sumowanie się zmęczenia po ciężkich przedbiegach w dwóch konkurencjach i przez to obawę porażki. Zdrowy głos rozsądku jednak nic nie wskórał, wobec uporu ówczesnych działaczy wioślarskich. Verey brał udział w dwóch konkurencjach, lecz z opłakanym rezultatem: w jedynkach został wyeliminowany, pomimo murowanych szans na mistrza olimpijskiego, w dwójce zdobył zaledwie brązowy medal.

Jeszcze gorszy był rezultat zbyt forsownych przygotowań jednego z naszych olimpijczyków w maratonie. Zawodnik ów został zmuszony przez trenera do trzech biegów na zawodach w przeciągu czterech dni, na najdłuższych dystansach lekkoatletycznych: bieg godzinny, 20 km i 32 km. Chwilowo nawet odniósł piękny sukces w postaci 2 rekordów Polski i zdecydowanego wygrania eliminacji do maratonu. Lecz było to Pyrrusowe zwycięstwo. Forsowny trening i zbyt częsty udział w zawodach były powodem naderwania ścięgna Achillesa (jednego z najmocniejszych ścięgien organizmu) podczas pierwszych kilometrów maratonu olimpijskiego.

KOŃSKI TRENING

Obecnie w przygotowaniach przedolimpijskich widzimy te same błędy. Hokeiści np., nie mając lodu, przeszli jedynie suchą zaprawę, tj. wstęp do treningu właściwego, a później, tuż przed olimpiadą „celem dojścia do formy", jako trening zaaplikowano im cały szereg meczów. Pomijam nikłe wyniki cyfrowe tych meczów, chodzi mi o właściwą gospodarkę zdrowiem zawodników. Przecież nikt trzeźwo nie powie, że rozgrywanie kilku ciężkich meczów w przeciągu tygodnia, bez odpowiedniego przygotowania — jest treningiem lub „szlifowaniem" formy". Jest to ciężka praca, która szybko doprowadza do przetrenowania, z czego chyba kierownictwo wyprawy hokejowej dobrze powinno było zdawać sobie sprawę. Tego rodzaju „końskiego" treningu nie może wytrzymać żaden człowiek. Dlatego też porażka nasza w Budziejowicach (14:2), poza kompromitacją, miała jeszcze inny wydźwięk. Drużyna nasza była przemęczona zbyt dużą ilością meczów, rozgrywanych w zbyt krótkich odstępach (podobnie zresztą, jak nasi reprezentacyjni piłkarze w lecie ub. r.). Forsownego treningu w postaci szeregu zawodów dla drużyny, która zaledwie wyszła na lód, nie można zaliczyć do racjonalnych metod przygotowań sportowych, zwłaszcza przedolimpijskich. Są to rzeczy znane każdemu instruktorowi! Nie pomogła ambicja, zaciętość i zapał — przemęczonym zawodnikom konieczny był wypoczynek. Rzeczywiście tydzień przerwy od meczu w Budziejowicach, do turnieju w Lozannie pozwolił naszym hokeistom odpocząć i wyjść obronną ręką z tego turnieju.

Z NARAŻENIEM ŻYCIA

Nastąpiła olimpiada. Czytając opis gry naszych hokeistów, prawie stale spotykało się w sprawozdaniach, że najsłabsza była trzecia tercja i obrona. Kierownictwu zapewne było wiadomo jeszcze przed wyjazdem, iż jeden z obrońców z powodu niedobrego stanu zdrowia nie powinien był grać w ogóle w hokeja. Mimo to jakieś „inne" względy zadecydowały, że wbrew opinii konsylium lekarskiego, złożonego z dwóch specjalistów, profesorów uniwersytetu, grał — wprawdzie był najgorszym graczem — ale przecież sport w wydaniu hokejowym nie ma nic wspólnego ze zdrowiem. Może zresztą należało do dobrego tonu, zademonstrować na olimpiadzie nie tylko zdrowych, lecz także i chorych zawodników, którzy mimo złego stanu zdrowia „z narażeniem życia" bronili naszych barw. Nie wiem, czy dobro sportu polskiego wymagało tego rodzaju poświęceń. Nie wydaje mi się również(ażeby nie można było u nas znaleźć jeszcze jednego zdrowego obrońcy. Również i wśród narciarzy wyjechał kontuzjowany zawodnik, o którym wiedziano, że nie będzie w pełni formy na igrzyska olimpijskie.

A przecież Ministerstwo Zdrowia urządza sieć poradni lekarskich dla WF i sportu, a nawet istnieje obowiązek badania lekarskiego. Tyle mówi się i pisze o sporcie, jako wykładniku tężyzny narodu, lecz gdy wchodzą w grę interesy wątpliwej wartości wyników sportowych, tam wszystkie sposoby są dobre — nawet start chorych osób, co nawet czasami jest uważane za swojego rodzaju bohaterstwo, które zresztą nam łatwiej przychodzi, niż solidna, systematyczna praca.

Jednak w dobie odbudowy kraju i dążności do podniesienia biologicznej wartości narodu polskiego, tego rodzaju postępowanie można łagodnie określić, jako karygodną lekkomyślność. Może w przyszłości wybór zawodników na olimpiadę będzie odbywał się pod kątem widzenia nie tylko dawnych wielkości sportowych, lecz również czynnik zdrowotny będzie brany pod rozwagę. Pozwoli to nam na uzyskanie lepszych wyników, tak sportowych, jak i propagandowych.

Echa „masakry" w Elblągu

Sędzia nie przyznaje się do winy...

W ELBLĄGU odbył się mecz pięściarski Turmas — Społem Olsztyn 12:4. Przebieg walk (gospodarze na I miejscu): musza: Kubiński przegrał przez k. o. w II r. z Siwkiem, kogucia: Dąbrowski wygrał przez t k.o. z Tymczuka, piórkowa I: Kania — Markowski remis, piórkowa II: Kowalski wypunktował Łukasiewicza, lekka: Borysiewicz zdobywa 2 p w.o., półśrednia: Sokołowski wygrał na pkt. z Łukasiewiczem II, średnia: Mazurek pokonał przez t k.o. w III r. Janulina, półciężka: Brewszyński zremisował z Dobiją.

W ringu sędziował Mojsewicz Gdańsk, który miał równocześnie polecenie od Gdańskiego OZB sprawdzić w jakim stopniu odpowiadają prawdzie podane wypadki towarzyszące spotkaniu Obuwianka — Turmas podane w numerze czwartkowym „Przeglądu Sportowego" z dnia 12.II. br.

Zarząd klubu Turmas oświadczył, że odpowiedzialnym za wypadki jest sędzia ringowy p. Włoch z Tczewa, który mimo przygniatającej przewagi poszczególnych zawodników dopuścił do dalszej walki, która mogła przynieść ciężkie konsekwencje dla zdrowia młodych pięściarzy.

Jak się jednocześnie Wasz korespondent dowiaduje, do Wydziału Spraw Sędziowskich GOZB nadeszło pismo od wspomnianego sędziego p. Włocha, który oświadcza, że nie ponosi winy za przebieg walk w Elblągu. (Mamy jednak nadzieję, że GOZB znajdzie winnego. Przyp. Red.).

PING—PONG NA WYBRZEŻU

Po dwudniowych walkach o mistrzostwo ping-pongowe Wybrzeża w konkurencjach drużynowej i indywidualnej ostateczna klasyfikacja w turnieju zespołowym wygląda następująco: 1) Wisła I Tczew, 2) Gedania I, 3) Wisła II, 4) Gedania II.

W konkurencji indywidualnej mistrzostwo zdobył po raz trzeci z rzędu Kasprowicz (Ged.). Drugie i trzecie miejsce zajęli zawodnicy Wisły Tczew: Myga i Kukliński. Czwartym był Orłowski (Stoczniowiec).

Rzecz się miała o ... prezesa

Mała rzecz a chyba wstyd

Otrzymaliśmy z Grudziądza następujące uwagi:

Tegoroczne zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza w hali toruńskiej przyniosły dotychczas w lekkoatletyce niespotykane zajścia, świadczące że „porachunki" zawodników z sędziami przerzuciły się z innych gałęzi także na „królową sportów".

Po wyeliminowaniu toruńskiego zawodnika Duneckiego, kilkakrotnego reprezentanta Polski, z przedbiegów na 30 m, padł okrzyk „Grudziądz rządzi". Gdy kierownik biegów Felski (sędzia miedzynarodowy) podszedł do autora okrzyku z zapytaniem o przynależność klubową, otrzymał odpowiedź wymijającą. Ponieważ miejsca na boisku były tylko dla zawodników, kierownik biegów wskutek braku porządkowych poprosił w uprzejmy sposób o opuszczenie boiska. Po tych słowach Dunecki chwycił kierownika biegów za marynarkę obiema rękami i krzyknął: Ja nie pozwolę na usunięcie mego „prezesa".

Powyższą sprawą zajął się sędzia główny Gołębiowski z Bydgoszczy i na skutek zwrócenia Duneckiemu uwagi, że należałoby przeprosić, Dunecki przyszedł do p. Felskiego i podał rękę, po czym startował nadal w pchnięciu kulą. Rzekomym „prezesem" okazał się brat Duneckiego.

Przypuszczać należy, że sprawa ta znajdzie się na wokandzie Zarządu Pom. OZLA, a wymierzona kara zniechęci innych do podobnych czynów, tym więcej, że Dunecki był poprzednio karany za opryskliwość w stosunku do sędziów.

★ Krawczyk — wicemistrz Śląska w wadze piórkowej, otrzymał zwolnienie z dotychczasowego swego klubu macierzystego — Zrywu Świętochłowice i zgłosił już akces do Huty Pokój Nowy Bytom.

12 drużyn w finale

turnieju 3-ch Okręgów

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się na Śląsku rozgrywki w puli finałowej turnieju 3 okręgów. Weźmie w nich udział 12 klubów: Ruch Chorzów i Ruch Radzionków ze Śl. OZPN., Zjednoczenie Zabrze i Pogoń Prudnik z Opolskiego OZPN, Sarmacja Będzin i RKS Czeladź z Zagłębiowskiego OZPN., TS Koszarawa Żywiec i RKS Zabłocie z podokręgu Bielsko — Biała, Błyskawica Radlin i OM TUR Silesia Rybnik z podokręgu Rybnik, oraz Naprzód Katowice i RKS Batory Chorzów — z grupą metalowców. Jak widać z powyższego zestawienia w finałach znajduje się 1 drużyna ligowa (Ruch Chorzów), 10 — A klasowych i 1 z B — klasy (Silesia).

★ Oddział Śląski Automobilklubu Polski, utworzył ostatnio swoje delegatury w Bielsku, Gliwicach, Prudniku i Opolu.

★ W meczu bokserskim o puchar prezesa Sadłowskiego, ósemka Baildonu Katowice, odniosła duży sukces remisując z drużyną Slavii Ruda 8:8.

★ Znana czeska drużyna piłkarska Nusle Praha, w połowie marca rozegra mecz w Bielsku z reprezentacją podokręgu Bielsko — Biała.

★ W nadchodzącą niedzielę 22 bm., gościć będzie w Bielsku ligowa drużyna piłkarska Cracovii, która grać będzie z Hejnałem Kęty.

★ Wybrany przed miesiącem na Walnym Zebraniu, nowy Zarząd Śl. OZPływackiego, z prezesem Plutą na czele już zdążył ustąpić. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Śl. OZP., na którym wybrany zostanie nowy Zarząd. Może tym razem pływacy śląscy będą mieli więcej szczęścia w doborze swoich działaczy.

★ W meczach o mistrzostwo Śląska w piłce koszykowej panów, RKS Zgoda Świętochłowice pokonała Pocztowy KS Katowice 51 : 17; a AZS Katowice zwyciężył RKS Batory Chorzów 41:15.

★ Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie Zagłębiowskiego OZPN we wszystkich klasach, rozpoczną się w pierwszych dniach kwietnia, po przeprowadzeniu dodatkowych spotkań w kl. B. i C., które ze względów technicznych, nie mogły być rozegrane na jesieni ub. roku.

W towarzyskim spotkaniu zapaśniczym, pomiędzy dwoma najlepszymi obecnie drużynami Polski, Huta Pokój Nowy Bytom, pokonała Siłę Mysłowice 5:3. Sensacją tego spotkania była porażka mistrza Polski — Marczoka (Huta) z Tobołą w wadze koguciej.

★ Drużyna bokserska mistrza Śląska — RKS Batory Chorzów, bawić będzie w nadchodzącą niedzielę w Bydgoszczy, gdzie rozegra spotkanie towarzyskie z tamt. Zjednoczeniem. W ramach tego meczu dojdzie do interesującego pojedynku w wadze koguciej, pomiędzy B[illegible]arnikiem i Krużą.

★ W hali Ośrodka WF i PW w Katowicach, rozegrane zostały robotnicze robotnicze mistrzostwa Śląska w piłce koszykowej pań i panów.

W konkurencji żeńskiej w spotkaniu finałowym zwyciężyła drużyna OMTUR Rozbark (Bytom), wygrywając z OM TUR Bytom 12:2 (8:2). Obie drużyny pomimo że rekrutują się z b. młodych zawodniczek, pokazały grę na dobrym poziomie technicznym.

W konkurencji męskiej ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) RKS Josephy Bielsko, 2) RKS Lenko Bielsko, 3. OMTUR Sosnowiec, 4) RKS Farbolak Gliwice, 5) OMTUR Zagórze. *(Z.O.)*

Z wydawnictw

„Ring wolny" Lucjana Cary. Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu.

Fabuła książki, to życie boksera i jego miłość, przy czym pięściarz usiłuje przed swą najdroższą ukryć, że jest zawodowcem. Romansik ten — lekko napisany czyta się niemal jednym tchem. bo jest ciekawy, a czytałoby się pewnie jeszcze przyjemniej, gdyby był lepiej przetłumaczony z angielskiego

Pojedynek

Ramola-Marchlewski

W niedzielę, 22 b. m. na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni rozegrany zostanie mecz pływacki między Polonią Bytom a Gromem Gdynia. W ramach tego spotkania dojdzie do sensacyjnego pojedynku najlepszych sprinterów polskich Ramoli i Marchlewskiego. Spotkają się oni na dystansie 100 m.

Dalszą atrakcją tej imprezy będzie start inż. Zemyra w wyścigu na 100 m. st. grzbiet. W wyścigu tym weźmie udział Marchlewski, który na treningach osiągnął już czasy w granicach 1:20:

Łyżwiarze doczekali się zimy

i organizują w sobotę mistrzostwa

KILKUDNIOWY mróz ściął lodem staw w Pruszkowie i łyżwiarze nasi będą mogli nareszcie odbyć mistrzostwa Polski, odkładane kilkakrotnie. Grubość pokrywy lodowej wynosiła w środę 20 cm i w ten sposób nawet odwilż nie będzie w stanie już przeszkodzić zawodom, które odbędą się w sobotę i w niedzielę 21 i 22 lutego.

Tor do jazdy szybkiej długości 353 m przedstawia się bardzo dobrze. Utrzymują go w dobrym stanie sami zawodnicy, heblując powierzchnię przy pomocy heblarki umieszczonej na motocyklu.

Tor do jazdy figurowej ma powierzchnię 30×30 m.

Ze względu na krótki okres przygotowań zawodników, na co wpłynęła długotrwała odwilż, PZŁ postanowił skrócić dystanse, co należy uznać za posunięcie celowe. Wiadomo, że na torze w Pruszkowie i tak nie padną rekordy, gdyż nawierzchnia lodowiska daleka jest od ideału.

Program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota, godz. 14 jazda obowiązkowa mężczyzn i kobiet, biegi 500 i 3.000 m dla mężczyzn oraz 500 i 1.500 m dla kobiet.

Niedziela, godz. 11 jazda dowolna mężczyzn i kobiet oraz parami, biegi 1.500 i 5.000 m dla mężczyzn i 1.000 i 3.000 m dla kobiet.

Zawody odbędą się na torze w parku miejskim w Pruszkowie. Dojazd do Pruszkowa z Warszawy autobusami EKD z przed Polonii lub koleją EKD z ul. Nowogrodzkiej.

W jeździe wyścigowej startują zawodnicy warszawscy z rekordzistą Polski inż. Kalbarczykiem i Rytterem na czele, dalej wrocławscy z Terlikowskim, łódzcy z Przyborowskim, następnie rewelacja mistrzostw z r. z. Kalbarczyk Kazimierz (Elbląg). Rzucidło (Kraków) i inni.

Jazdę figurową będą reprezentowali: Grobert, Breslauer, Standzina, Osadnik, Leszczyna, Zlajówna (Siemianowice), Dąbrowska, Bursche - Lindner, Łaniewska, Owczarek, Staniszewski (Warszawa) i inni.

★ W towarzyskim meczu bokserskim, stanowiącym derby Opola, ósemka Odry Opole, pokonała ZZK Opole 9:7.

Tu mówi Olsztyn

Jeden z najstarszych i największych klubów olsztyńskich Kolejowy Klub Sportowy zmienił swą nazwę na ZZK — Olsztyn. Uchwała o zmianie nazwy zapadła na ostatnim walnym zgromadzeniu członków Klubu, które poza tym dokonało wyboru nowych władz. Prezesem honorowym klubu został dyr. DOKP T. Pietraszek, urzędującym zaś p. Gora.

ZZK — Olsztyn liczy przeszło 500 czynnych członków i 4 sekcje: piłkarska, piłki ręcznej, pięściarska i tenisa stołowego. Sekcje pływacka i lekkoatletyczna znajdują się w stadium organizacji.

Na wiosnę klub przystępuje do budowy własnego stadionu na terenach „dzikiej łąki" przy ul. Angielskiej w Olsztynie. Prace wstępne zamykają się w granicach 1 miliona zł. przyznanych przez związek zawodowy. Prócz tego kredytu ZZK otrzymał 60 tys. zł na uzupełnienie sprzętu sportowego (g).

Dalsze 100 tys. zł przyznało Prezydium Woj. Rady WF i PW w Olsztynie na odbudowę sali gimnastycznej przy Gimnazjum Męskim. Nowy obiekt sportowy ma być oddany do użytku już w kwietniu br.

Mistrzostwa indywidualne w tenisie stołowym zostaną rozegrane w połowie marca. Coraz więcej klubów posiada sekcje ping-pongowe. Ostatnio debiutował „na stole" RKS Drukarz, przegrywając z MSS 2:7.

St. Abramski, najlepszy długodystansowiec Olsztyna, opuszcza SKS Społem, przenosząc się do miejscowego ZKS „Pocztowiec". Ze względu na kontuzję nogi St. Abramski nie weźmie udziału w wiosennych biegach na przełaj (g).

Lipski i Grzanka, przebywający na obozie przedolimpijskim PZLA w Olsztynie reprezentować będą na zimowych mistrzostwach Polski olsztyński AZS, do którego podpisali zgłoszenie. Obaj ci zawodnicy startowali już w barwach AZS na mistrzostwach okręgowych. AZS Olsztyn liczy na razie dwie sekcje: lekkoatletyczną i piłki ręcznej (g).

Chociaż przegrał, zdobył nieśmiertelność

Tragiczna walka Dorando z dystansem maratońskim

Każda nowożytna Olimpiada rozsławia na świecie nazwiska kilku sportowców, którzy przez swe wspaniałe zwycięstwa stają się tematem wielu notatek i artykułów prasowych.

Nie jest to jednak sława trwała, przemija ona zazwyczaj po paru latach. Nadchodzą nowi bohaterowie bieżni czy ringów, a ich wielcy poprzednicy znikają powoli ze szpalt gazet.

Dziś jeszcze pamiętamy Owensa, Weissmullera czy Nurmiego, ale nazwiska ich służą już jako tło dla nowych sław.

W historii nowożytnych Olimpiad jest tylko jedno nazwisko, które przewija się od czasu do czasu, lecz stale, we wspomnieniach, artykułach czy notatkach.

Mowa tu o Dorando, olimpijczyku włoskim z 1908 roku, który... nie wygrał żadnej konkurencji olimpijskiej i którego właściwe nazwisko brzmiało Pietri. Pietri figurował w programie olimpijskim jako Dorando wskutek prostej omyłki korektorskiej polegającej na pomieszaniu imienia z nazwiskiem.

Dorando Pietri, miniaturowy cukiernik włoski z Capri, startował na Olimpiadzie w Londynie w 1908 roku jako maratończyk. Nikt go nie znał, nikt w omawianiu szans na zwycięstwo nie brał go pod uwagę. Do chwili pamiętnego finiszu był poprostu numerem dziewiętnastym programu.

W przedostatnim dniu Igrzysk starter olimpijski wystrzelił z pistoletu i 55 maratończyków ruszyło do gigantycznego wyścigu. Na trasie zgromadziły się tysiące widzów, którzy z wielkim zaciekawieniem obserwowali walkę biegaczy z czasem i przestrzenią. Na stadionie, gdzie miał się odbyć finisz, 90.000 ludzi oczekiwało niecierpliwie na ukazanie się pierwszego zawodnika. Rozgrywane w międzyczasie konkurencje lekkoatletyczne nie wzbudzały większego zainteresowania.

Zainstalowane megafony zawiadamiały od czasu do czasu o przebiegu maratonu, przy czym najczęściej padały nazwiska dwu Anglików — Lorda i Price'a, którzy zmieniali się w prowadzeniu. Za nimi jak cień podążał Hefferon z Południowej Afryki.

Na piętnastej mili Hefferon wyszedł na czoło i miał już 2 minuty przewagi nad następnym z kolei — Lordem. Price wycofał się. Na trzecim miejscu biegł numer 19. Rzut oka na program wystarczył, aby dowiedzieć się kim jest ten numer. Dorando! Co za śmieszne imię! Kto to jest? Nikt o nim nie wspominał!

A tymczasem nieznany Dorando uparcie trzymał się Hefferona i minąwszy Lorda wyszedł na drugie miejsce. Kolejność ta nie zmieniła się do ostatniej zapowiedzi megafonów. Biegaczom pozostały tylko dwa kilometry. Nadchodził finisz.

Parę minut po piątej do uszu widzów nadszedł głuchy, ale ciągle rosnący na sile szum tysięcy głosów. Był to nieomylny znak, że maratończycy zbliżają się do bram stadionu.

W parę minut później w bramie ukazała się mała sylwetka biegacza w białej koszulce i czerwonych spodenkach. Na głowie zawiązana chusteczka do nosa, na piersiach wielki numer dziewiętnasty, twarz zmęczona, wykrzywiona bólem!

Przez stadion przeleciał jak błyskawica okrzyk — Dorando!

Włoch skręcił na bieżnię w prawo, zapomniał bowiem, że w myśl instrukcji ostatnie okrążenie miało być przebiegnięte w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek zegara. Sędziowie zastąpili mu drogę. Ktoś chwycił go i popchnął w przeciwnym kierunku. Dorando padł na bieżnię! Był już u kresu sił. A do mety pozostało tylko jedno okrążenie! Paręset metrów dzieliło go od ostatecbnego triumfu!

Nikt dzisiaj nie ma jasnego obrazu tego, co zaszło. Masy ówczesnych sprawozdań różnią się zasadniczo od siebie i trudno jest zrekonstruować dokładny przebieg walki człowieka ze zmęczeniem.

Jedno jest pewne. Dorando padł jeszcze cztery czy pięć razy, a w jednym wypadku ktoś dopomógł mu wstać. Ostatnie parę metrów dzielące go od białej wstęgi na mecie przebył Dorando przy pomocy paru sędziów, którzy podtrzymywali go lekko aby nie upadł.

W chwili gdy Dorando dotarł do mety, na stadion wbiegł drugi maratończyk — Amerykanin Haynes.

Wśród ogromnego aplauzu widzów na maszcie olimpijskim załopotała flaga włoska, a pod nią gwiaździsty sztandar USA. Wiwatom na cześć zwycięzcy nie było końca.

A tymczasem Dorando leżał nieprzytomny na murawie stadionu, nie wiedząc nic o największej chwili jego życia.

Amerykanie nie chcieli jednak zrezygnować z medali. Założyli protest, motywując go faktem pomocy, jakiej doznał Dorando na ostatnich paru metrach. Protest był umotywowany, Komisja więc musiała przyznać słuszność Amerykanom i ogłosić jako zwycięzcę drugiego na mecie — Heynesa.

Orzeczenie Komisji spotkało się ze sprzeciwem opinii publicznej. Sprawę wałkowano tygodnie i miesiące, ale już nic i nikt nie mógł zmienić wyroku.

Dorando nie otrzymał złotego medalu, dostał za to z rąk królowej angielskiej wspaniały złoty puhar z wyrytym na nim napisem: „Dla Pietri Dorando jako wspomnienie jego biebu maratońskiego z Windsor do Londynu od królowej Aleksandry".

W parę miesięcy po pamiętnym biegu Pietri Dorando przeszedł na profesjonalizm i wraz ze swym konkurentem Haynesem występował szereg razy w biegach maratońskich na krytych bieżniach USA.

Obecnie Włoch jest właścicielem małej londyńskiej kawiarenki i z dumą pokazuje gościom wspaniały złoty puchar, najpiękniejszą pamiątkę dawnej sławy.

Znawcy lekkoatletyki twierdzą, że gdyby Włoch na trasie maratonu nie trzymał się tak uparcie czołówki, to zachowałby siły na finisz i wygrałby łatwo cały bieg.

Czy byłby jednak równie sławny?

Obiecujący talent w hali Olsztyna

Okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne w hali wygrała „Lechia", dzięki zdecydowanemu zwycięstwu w konkurencjach męskich. Sensacją dwudniowej batalii olsztyńskich lekkoatletów było drugie miejsce HKS, dla którego punkty zdobyły wyłącznie panie, oraz trzecia dopiero lokata niezwyciężonych dotychczas społemowców.

Atoli największą sensacją był start młodziutkiej, utalentowanej lekkoatletki z giżyckiej „Matury" Ilwickiej, która wygrała 60 m w czasie 8,6; skok w dal 4,12; w obu tych konkurencjach zwyciężając „olimpijkę" Cieślewicz, startującą w barwach olsztyńskiego „Pocztowca". Ilwicka poza tym zajęła drugie miejsce w skoku wzwyż za Cieślewicz, osiągając tę samą wysokość 121. O Ilwickiej słyszeliśmy już latem ub. roku, dopiero jednak teraz mogliśmy się przekonać o jej niewątpliwym talencie.

„Olimpijczycy" Lipski i Grzanka (obaj AZS — Olsztyn) wygrali swoje konkurencje bez trudu. Grzanka miał na 800 metrów 2:13,1; Lipski zaś osiągnął 7,0 w biegu na 60 m, co jest nowym powojennym rekordem Polski w hali. Drugi rekord powojenny padł w sztafecie wahadłowej 4 × 60, wygranej przez Lechię w czasie 26,6.

Z innych wyników wymieniamy 11,10 w kuli, uzyskane przez Cieślewicz oraz pchnięcie kulą T. Abramskiego 11,98 i skok w dal Wolińskiego 6,31.

Mistrzostwa okręgowe były zgodnie z tradycją, raczej mistrzostwami Olsztyna. Prowincję bowiem reprezentowała jedynie Ilwicka (Giżycko) i dwaj zawodnicy „Błękitnych" (Braniewo), z których jeden (Bednarowicz) wygrał skok wzwyż 166 cm.

Centralne ogrzewanie hali działało, co nie przeszkadzało kwitnieniu nosów i stosowaniu przysiadów na rozgrzewkę. Do pożądanej temperatury jest jeszcze daleko. Organizacja zawodów, mimo braku prawdziwego pistoletu startowego (strzelano w 1 dniu z korkowca) bardzo sprawna. (g)

Papp nokautuje w 40 sek.

Klęska Czechów w Budapeszcie 4:12

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Budapeszt: Węgrzy rozegrali w ciągu miesiąca cztery międzynarodowe spotkania w boksie. Ostatnim przeciwnikiem ich byli Czesi. Przyjechali w bardzo osłabionym składzie. Ze starych asów spotkałem tylko Petrinę i Radamachera, pozostali to młodzież, która przyjechała tu na naukę, jak oświadczył prezes Cz. Z. B. dyr. Kobza.

Chłopcy ci wywarli naogół dodatnie wrażenie, ale do klasy im jeszcze daleko. Pokazali natomiast wszyscy dużo ambicji i bojowości — przymioty, których właśnie Węgrom brak. Publiczność była trochę zawiedziona, gdyż do ostatniej chwili anonsowano przyjazd Tormy.

Tak się jakoś dziwnie składa, że te trzy nazwiska: Kolczyński-Torma-Papp stale ocierają się o siebie i teraz pytanie, dlaczego nie przyjechał Torma tak samo żywo obchodziło publiczność, jak przed kilku dniami meldunki o Kolce, że zjadł on na śniadanie dwie porcje szynki, trzy jajka, popił to sobie ponczem i że potem z treningu chciał się wymigać i jak to nasz trener przyłapał warszawskiego pięściarza i zaaplikował mu podwójną porcję... ale treningu.

KTO SIĘ KOGO BOI?

Prasa węgierska przez parę dni zajmowała się problemem: właściwie kto się bał? I po sobotnim meczu opinia przechyliła się raczej na korzyść mistrza Węgier. W żaden sposób nie mogła zrozumieć węgierska publiczność, jakim cudem Kolczyński był w Poznaniu kilkakrotnie na deskach. Niestety, nie mogłem służyć w tym wypadku podaniem prawdziwego powodu upadku pana Antoniego, gdyż zdyskredytowało by to naszego mistrza w oczach węgierskich sportowców. Nadmieniłem tylko, co jest zresztą zupełnie zgodne z prawdą, że przyczyną złej formy naszych zawodników w Poznaniu były... święta Bożego Narodzenia.

Przy bezpośredniej rozmowie z Pappem usłyszałem z jego ust zaiste filozoficzne zdanie: Czy mnie ma zależeć na rewanżu? Chora spojówka Pappa rzuciła cień na sławę węgierskiego króla nokautu, który dziś już zaczyna żałować, że nie przyjął rewanżu. Publiczność podczas spotkania swego ulubieńca z czechem Cernohorskim nie dopingowała już tak entuzjastycznie okrzykiem „horukk", który mniej więcej odpowiada naszej „wojnie".

Dumny dziś jestem z naszych bokserów.

Na każdym kroku słyszę same pochwały. Po meczu z Czechami węgierscy fachowcy jednogłośnie oświadczyli, że boks polski jest jednak silny i szczególnie obiecujący na przyszłość. Od dawna znam Węgrów i wiem, że uznanie ich nie jest czczym konwenansem. Wręcz przeciwnie, niełatwo przyznają oni czyjąś wyższość nad sobą.

A teraz o samym meczu. (Mecz ten Czesi reklamowali jako spotkanie Praga — Budapeszt, Węgrzy zaś, jak wynika z korespondencji, klasyfikowali je jako mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Węgry (*przy. Red.*).

Bednai przez dwie rundy mędrze punktował młodego Pospisila. W trzeciej spuchł i nadział się na kilka czystych kontr. Ostatecznie wygrał na punkty.

Bogacs w walce z Linhartem ośmieszał swego przeciwnika znakomitą pracą nóg. Ambitny Czech co chwila pruł powietrze. Dopiero pod koniec trzeciej rundy Węgier uplasował kilka czystych ciosów na szczęce Czecha i tym przypieczętował swe wysokie zwycięstwo.

Farkas stoczył z Trestem najpiękniejszą walkę dnia. Węgier mądrze wykorzystał długość swych rąk i nie dopuszczał Czecha do zwarcia. Trest zaprezentował się z najlepszej strony, pomimo, że walkę przegrał. Publiczność nagrodziła obu zawodników żywymi oklaskami. Farkas, zdaje się już na stałe, zdobył miejsce w reprezentacji.

Vajda przegrał z Petriną. Czech stale atakował żołądek. Walka na ogół wyrównana, chociaż optycznie przyjemniej walczył Węgier. Po ogłoszeniu werdyktu — gwizd.

Marton po emocjonującej walce wygrywa z Pytlacilem. W pierwszej rundzie Czech idzie do pięciu na deski, a za chwilę już siedzi Marton! Gwałtowna wymiana ciosów do połowy trzeciej rundy. Tu Czech widocznie słabnie i odpoczywa do 5 i 9. Gong ratuje go od nokautu. Papp w 40 sek. nokautuje Cernohorskiego. Początek zapowiada się sensacyjnie. Czech ładuje straszną bombę na szczęce Pappa. Węgier się chwieje, ale już za chwilę przyskakuje do Czecha i trafia go na punkt swym słynnym lewym sierpem i poprawia prawym. Cernohorski pada. Przy sześciu podnosi głowę, jakby się zastanawiał, czy jest sens dalej walczyć? Widocznie dochodzi do negatywnego wniosku, bo daje się wyliczyć.

Kapocsi od początku wdaje się w bijatykę z Robochem. Węgier ma lepszą końcówkę i zasłużenie wygrywa.

Bene w wadze ciężkiej napotkał w Radamacherze przeciwnika, walczącego podobnie, jak on. Przez dwie rundy Węgier trzyma się dobrze, dopiero trzecia przynosi wspaniałą końcówkę Czecha, który zdecydowanie też wygrywa.

W. Wieromiej

Lublin skonsternowany upadkiem projektu II-ej ligi

★ W Mistrzostwach Okręgu Lubelskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych udział wzięło 5 drużyn siatkówki męskiej i 5 drużyn koszykówki. W finale pierwsze miejsce zajęli siatkarze CZKS Cukrownia po zwycięstwie nad Harcerskim Klubem Sportowym 2:0 (15:12, 15:13).

W koszykówce zacięte spotkanie finałowe pomiędzy Garbarnią i MKS-em zakończyło się zwycięstwem pierwszych 20:18 (10:6).

★ W niedzielę odbyło się w sali Domu Żołnierza interesujące spotkanie siatkówki. Przeciwnikiem finalisty mistrzostw Polski— AZS-u była reprezentacja klubów robotniczych zrzeszonych w ZRSS. AZS musiał się solidnie napracować, aby rozstrzygnąć spotkanie w 5 setach 3:2 (15:10, 15:12, 13:15, 11:5, 16:14).

★ W dalszym ciągu mistrzostw Lublina w tenisie stołowym kl. A KS OMTUR Błękitni pokonał AZS 7:2, Garbarnia odniosła zwycięstwo nad Lublinianką 8:1. Walka o tytuł mistrza rozegra się prawdopodobnie między Błękitnymi, Sygnałem i Garbarnią. W kl. B Państwowy Monopol Tytoniowy wygrał z AZS-em I B 9:0.

★ Wiadomość o „utrąceniu" sprawy drugiej ligi na Walnym Zebraniu PZPN przez silne okręgi wywołała w Lublinie i na prowincji dużą konsternację. Wszyscy po cichu liczyli na awans Lublinianki do „drugiej klasy państwowej" i na ciekawe mecze w nadchodzącym sezonie. Tymczasem stało się inaczej. Drugiej ligi nie będzie, Lublinianka zagra w klasie A, a sympatycy piłki nożnej dają wyraz rozgoryczeniu i rozczarowaniu.

★ Lublinianka w reprezentacji Polski. Emilia Szczawińska, najlepsza siatkarka lubelska, występuje obecnie w barwach AZS warszawskiego, mieszka jednak i studiuje w Lublinie. Dlatego też z powodu występu Szczawińskiej w reprezentacji Polski i reprezentacji Warszawy przeciw drużynie CSR Lublin był bardzo zadowolony. Był to pierwszy w dziejach sportu lubelskiego występ lublinianki w reprezentacji Polski.

★ Pięściarze Lublinianki prowadzą pertraktacje z Budowlanymi Warszawa w sprawie rozegrania meczu w Lublinie. Lublinianka chciałaby spotkać się z Budowlanymi 29 bm.

★ Zieliński I, który w ramach zawodów Rzeszów — Lublin stoczył jubileuszową setną walkę w w. średniej, zdecydował się na powrót do w. półśredniej. Kategoria ta Zielińskiemu bardziej odpowiada.

★ Pięściarz Lublinianki w półciężkiej Głębocki podczas meczu z Cracovią uległ dość poważnej kontuzji prawej ręki. Na razie Głębocki musiał przerwać treningi.

Notatnik piłkarza stolicy

★ W niedzielnych meczach o puchar Smolarka i Syrzyckiego grają: w Pruszkowie Znicz — Syrena, w Chodakowie Bzura Grochów, na stadionie W. P. Legia — Marymont i na boisku przy ul. Podskarbińskiej Polonia — Jedność. Wszystkie mecze rozpoczynają się o godzinie 13-ej.

★ W nadchodzącą sobotę rozpocznie się o godzinie 17-tej w lokalu WOZPN, przy ul. Puławskiej 2 kurs kierowników sekcji piłki nożnej. Referentami będą: Niewladomski, Łazarewicz, Cichecki, Szymaniak i dr Michalak.

★ Józef Rutkowski zrezygnował ze stanowiska członka Wydziału Gier i Dyscypliny.

★ Rozgrywki mistrzowskie w kl. A rozpoczynają się 14 marca. Prócz dotychczas grających drużyn wezmą w nich udział rezerwy Polonii i Legii. Klasy B i C zaczną rundę wiosenną 4 kwietnia.

★ Zarząd WOZPN zmniejszył karę Mieczysławowi Szczurkowi (Legia) i Zdzisławowi Gierwatowskiemu (Polonia) do dwóch tygodni, tak że jeszcze w pierwszych meczach ligowych udziału nie wezmą.

★ Zaprawę zimową w poszczególnych klubach prowadzą: Morończyk w Syrenie, Zgliński w Bzurze.

W treningach, organizowanych przez WOZPN bierze udział Ruch (Piaseczno), Sparta i Okęcie.

★ Drużyna kolejarzy z Piaseczna wzmocniona będzie w nadchodzącym sezonie bramkarzem Michałowskim i lewoskrzydłowym Nowickim. Zwolnienie z Ruchu uzyskał jeden z najlepszych zawodników Radomski i zamierza przenieść się do Mirkowa.

Zarząd PZPN zezwolił na grę karencyjnych zawodników: Zgudce w Jedności i Czekalowi w Legii.

★ **Nowe władze wybrano w klubach:**

Świt (Nowy Dwór): prezes — Czarnecki, sekretarz — Grzelak i kierownik sekcji piłki nożnej — Zieliński.

Ząbcovia: prezes — Piotrowski, sekretarz — Budziński oraz kier. sekcji piłki nożnej — Wolff (C.).

Wyścigi na rolkach w Gnieźnie

Polski Klub Kolarzy Gniezno organizuje w niedzielę dnia 7 marca br. wielkie wyścigi kolarskie na rolkach zegarowych. W programie przewidziane są biegi: amerykański, australijski, długodystansowy dla kartowiczów i zawodników licencjonowanych. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc w każdym biegu otrzymują nagrody praktyczne, najlepszy zespół puchar przechodni.

Zgłoszenia zawodników do powyższego wyścigu przyjmuje sekretariat klubu w Gnieźnie, Plac 21 Stycznia nr 1 do dnia 1 marca włącznie.

BZURA — CHODAKÓW 8:6

Dnia 18.II br. odbyły się w Łowiczu Towarzyskie Zawody Bokserskie pomiędzy WZKS — Bzura — Chodaków a ŁKS OMTUR — Łowicz, zakończone zwycięstwem Bzury 8:6.

Odbyło się 7 walk, zawodnicy Bzury na pierwszym miejscu:

kogucia: Ciesielski ulega na punkty Jaworskiemu, piórkowa: Wężowczyk pokonał Załostę, lekka I: Siedlecki przegrał przez k. o. w 3 r. z Załuckim, lekka II: Kowalski pokonał na punkty Murasa, półśrednia: Łazieniewski przegrał z Gałązką, średnia: Szymczak pokonał Jabłońskiego, ciężka: Chorobiewski pokonał przez t. k. o. Wrzesińskiego.

Odpowiedzi Redakcji

Baśka Siekówna — Warszawa. Prosimy zwrócić się po informacje do p. Zielińskiej, Warszawski Okręgowy Związek Gimnastyczny, Puławska 2 (barak), w środy w godzinach 18 — 20.

Stały Czytelnik — Końskie. Stosunek bramek przy równej ilości punktów oblicza się w ten sposób, że cyfrę zdobytych bramek dzieli się przez cyfrę straconych. Otrzymany iloraz decyduje o lokacie. W danym wypadku Kanada ma iloraz lepszy, wyrażający się cyfrą 28,5, CSR zaś tylko 5,06.

Dr Krzysztof Praw. — Szczecin. Przepisy o ilorazie bramkowym wprowadzone zostały w poszczególnych dyscyplinach sportu przez odpowiednie międzynarodowe związki sportowe. W czasie wojny Niemcy próbowali wprowadzić system odejmowania, nie przyjął się on jednak. Porusza Pan bardzo istotne zagadnienie i przykład dobrany jest bardzo dobrze, nie mamy jednak wpływu na tak wysokie instancje jak Związki Międzynarodowe.

Warciarz — Poznań. Nie prowadzimy kartotek walk stoczonych przez poszczególnych zawodników, zajęłoby to bowiem zbyt wiele czasu. Będąc członkiem KS Warta dowie się Pan najlepiej u źródła, to jest od samych zawodników.

Tadeusz Zabieg. z Poznania, Jerzy How. z Gdyni i Antoni Pasław z Kutna. Napisanie przez Panów paru pytań zajmuje parę minut. Odpowiedź musiałaby zająć kilkanaście tygodni. Pytania są zbyt wymagające i niestety, mimo szczerych chęci, nie możemy odpowiedzieć na wszystkie szczegóły z powodu braku materiałów.

Józef Grabow — Brzesko. Wymiary stołu ping-pongowego: 275 cm × 152 cm. Wysokość 84 cm.

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 878-61, 878-63, 882-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 12.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł.
B—47457

Teddy Pietrzykowski

Ostatni szus Bronka Czecha

2 ga połowa lutego 1941 r.

Dolina Porąbki kąpała się w blaskach południowego słońca, pokryta białym całunem puszystego śniegu. Na drodze od szosy, pod słupem z napisem „Międzybrodzie — 44 Kurhaus", przy kotle z wodnistą „lurą", siedziało na leżących belkach kilkunastu tragarzy „40 kg, więźni Oświęcimia, pod szumną nazwą „transport-kolonne". Jedli „obiad", a oczy ich połykały krajobrazy „fata morganę wolności". Nagle warkot samochodu przerwał błogosławioną ciszę, wszyscy zerwali się na nogi, jednocześnie obnażając głowy, prężyli się na baczność. To sam diabeł, Lucyfer Oświęcimia Oflt. Grabner z Fryczem Lagerführerem, wychodzili z samochodu, roz koszując się widokiem gór i słońca, a przede wszystkim, naszymi — ludzi - szkieletów, służących za juczne muły. Poco? Naco? Co się stało? Może będą wybierać? Tysiące pytań cisnęło się na usta! Za chwilę jednak zagadka wyjaśniła się, gdy z przejeżdżającego ciężarowego auta, które zazwyczaj przywoziło żywność z Obozu na Komenderówkę, wysiadł Bronek CZECH i jeden z kolegów podający mu kilka par nart i kijek!

Co teraz nastąpi? — patrzymy pytająco jeden na drugiego, nie myśląc nawet o jedzeniu.

Grabner i Frycz prowadzili jakąś rozmowę z Arbeitsdienstem Hesterem, widocznie bardzo zajęci, gdyż na nas nie zwracali uwagi. Skorzystałem z tego i przysunąłem się do Bronka. „Bronek! co jest? co będzie?" — spytałem. A on uśmiechnął się blado, machnął ręką — „zobaczysz za chwilę" — odrzekł. I rzeczywiście, za chwilę Hester krzyknął: „Du — polnischer Meister!" — przywołał Bronka do siebie i razem z Grabnerem coś mu tłumaczyli. Wreszcie Bronek schylił się po deski, obejrzał wiązania i następnie zaczął przymocowywać do „pięknych" więziennych butów narty (nie drewniaki, jakie mieliśmy my, reszta).

W tej chwili dwu postów „aniołów stróżów z rozpylaczami" znalazło się przy nim, zaś reszta w sumie 8-miu obstawiło wzgórze.

Zrozumieliśmy! To miał być pokaz, próba jazdy i sprzętu naszych „panów!" Sprzętu wyrabianego przez więźnia w obozie! Lecz dlaczego wzięli Bronka? cisnęło się pytanie, przecież on rzeźbi, a nie robi deski! Tak! ale Bronek był tym, którego znali jako mistrza, był jakby przedstawicielem Sportu Polskiego więc za to chcieli go teraz upokorzyć.

Bronek chwycił kijki, zrobił parę podskoków i przeskoków na kijkach, a SS-mani otworzyli gęby z podziwu, już po pierwszych krokach naszego chłopca, bo odczuli w nim mistrza.

Grabner, Frycz i Hester uśmiechnęli się do siebie i wskazując linie posterunków, rzekli do Bronka: „machen Sie weiter!" — „Pokaż co umiesz!"

Na to Bronek zmarszczył brwi, ale natychmiast rozchmurzył się i podrzuciwszy deski wprzód pobiegł parę metrów pięknym elastycznym krokiem, aby następnie wspiąć się po zboczu.

Po chwili był już na szczycie i wtedy to, co ujrzałem, co podziwiali nasi oprawcy, co ujrzeli wszyscy tam zebrani, było wyczynem - poezją, sztuką, najwyższym kunsztem jazdy. To był ptak, orzeł górski bez skrzydeł, tego nie było można nazwać jazdą, raczej zjawiskiem, jakiego się nie zapomina. Lecz nas to bynajmniej nie zdziwiło, na to było go stać, przecież to najlepszy technik jakiego Polska miała.

Chwila gdy ruszył, narty dające jeden ślad, te krystianię, przeskoki, obskokii, wreszcie skok przez kupę belek tuż przed naszymi oczami, wreszcie biały tuman śniegu po krystianii tuż przed oczyma zbirów, to było najpiękniejszym widowiskiem, zapłatą, wspomnieniem minionych chwil. Lecz jak wszystko co piękne skończyło się. Bronek zdjął deski, a gdy chciał założyć drugą parę, Grabner machnął ręką „genug!", dosyć.

Jedziemy spowrotem i wtedy twarz Bronka stała się znów smutna, zamyślona, zniknął z niej uśmiech, aby się już nigdy nie zjawić. Może przeczuł, że to było ostatnie jego przeżycie ze śniegiem na nartach, że nie ujrzy tego, czego tak pragnął a namiastkę czego odczuł dziś — narty i góry!

Niemcy niezbyt zadowoleni wsiadali do auta, może przypomniała się im Olimpiada w Garmisch - Partenkirchen, ich obłuda, i zbrodnie